
Kaukaz

Wojciech Górecki

🏰 Nowy prezydent Inguszetii

30 października prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew zdymisjonował prezydenta Inguszetii Murata Ziazikowa i mianował szefem republiki Junus-Beka Jewkurowa. Dzień później inguski parlament zatwierdził tę nominację.

Pod rządami Ziazikowa mała Inguszetia przekształciła się w najbardziej niestabilną republikę Kaukazu Północnego. Sytuacja zaostrzyła się po zastrzeleniu 31 sierpnia ubiegłego roku przez milicję – według funkcjonariuszy był to nieszczęśliwy wypadek – głównego oponenta Ziazikowa, Magomieda Jewłojewa. Od tamtej pory niemal codziennie dochodziło do różnych zamachów, między innymi 18 października, kiedy to w ataku na kolumnę wojska zginęło kilku rosyjskich żołnierzy. Niewykluczone, że przynajmniej część zamachów była dziełem inguskiej opozycji, która chciała pokazać, że Ziazikow nie panuje nad sytuacją i musi odejść. Równocześnie opozycja przygotowała petycję z żądaniem usunięcia Ziazikowa, którą skierowała do prezydenta Miedwiediewa. Podpisało ją osiemdziesiąt tysięcy osób (na niespełna pół miliona mieszkańców Inguszetii). Republika znalazła się na krawędzi wojny domowej, a właściwie wojna już trwała – zabito między innymi kilku krewnych prezydenta Ziazikowa.

Wydaje się, że Moskwę najbardziej niepokoiła perspektywa pojawienia się żądań o charakterze separatystycznym. Głosy o konieczności oderwania się od Rosji padły po „wojnie pięciodniowej” w Gruzji i wsparciu przez Kreml wrogów Inguszy, Osetyjczyków.

Aby uniknąć wrażenia, że dymisję Ziazikowa wymusiły naciski społeczne, Kreml zdecydował, że nowym prezydentem zostanie Junus-Bek Jewkurow, a nie kandydat opozycji, eks-prezydent

Rusłan Auszew. Nominacja Jewkurowa, zawodowego oficera (dowodził słynną operacją zajęcia przez rosyjskich komandosów lotniska w Kosowie w 1999 roku) została bardzo dobrze przyjęta w republice. Uchodzi on za osobę spoza układów, niezaangażowaną w bieżącą walkę inguskich klanów, oraz „silnego człowieka”, zdolnego powstrzymać eskalację przemocy (wojskowi tradycyjnie cieszą się na Kaukazie ogromnym mirem). Z drugiej strony nie sposób oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z rywalizacją resortów siłowych – Ziazikow był związany z FSB.

🚩 Wzrost napięcia

w Osetii Północnej

W samobójczym zamachu, do którego doszło 6 listopada we Władykaukazie, stolicy Osetii Północnej, zginęło dwanaście osób, a czterdzieści jeden zostało rannych. Zamachu dokonała kobieta narodowości inguskiej lub czeczeńskiej. Zdetonowała ładunek w mikrobusie, gdy ten zatrzymał się na przystanku przy centralnym rynku miasta. Za zamachem stali najpewniej ekstremiści z Inguszetii, którzy dążą do reaktywacji konfliktu ingusko-osetyjskiego.

Relacje pomiędzy Inguszetią i Osetią pozostają napięte od wielu lat. Inguście domagają się powrotu tak zwanego rejonu podmiejskiego, przyłączonego do Osetii Północnej po deportowaniu w 1944 roku jego mieszkańców w głąb Rosji (rejon pozostaje częścią Osetii do dziś). Jesienią 1992 roku doszło do krótkotrwałej wojny o te ziemie, po której

wszyscy Ingusze musieli opuścić Osetię Północną. Tymczasem Osetyjczycy są przekonani, że to Ingusze stali za zajęciem szkoły w Biesłanie we wrześniu 2004 roku (zginęły wówczas 344 osoby, wśród nich 186 dzieci). Po tamtych wypadkach zostało porwanych kilkunastu mieszkańców Inguszetii. Moskwa, udzielając pomocy Osetyjczykom (zarówno z Osetii Północnej, jak i Południowej), wzmacnia ich i tym samym opowiada się za jedną ze stron konfliktu. Ingusze uważają, że skoro Moskwa uznała Osetię Południową za niepodległe państwo, to ich republika powinna odzyskać rejon podmiejski.

26 listopada zginął w zamachu mer Władykaukazu Witalij Karajew, a 27 listopada – biznesmen Eduard Kusrajew, znany jako Bzo. Doszło również do kilku zamachów na mniej znane osoby. Najbardziej prawdopodobnym motywem tych zamachów jest wewnętrzna rywalizacja o władzę oraz walka o kontrolę nad przemysłem spirytusowym, który stanowi podstawę osetyjskiej gospodarki. Odpowiedzialność za zamach na Karajewa wzięła na siebie, co prawda organizacja pod nazwą Osetyjski Dżamaat Kataib al-Houl, sęk w tym, że nie wiadomo, czy ta organizacja w ogóle istnieje – Osetia jest w większości chrześcijańska, choć ostatnio znaczenie islamu rośnie.

Bzo kontrolował magistralę transkaukaską – jedyną drogę łączącą Osetię Północną i Południową (biegnie ona tunelem rokijskim). Od połowy lat dziewięćdziesiątych „transkamem” – jak potocznie nazywa się ten szlak – przemycano spi-

rytus. Trafiał on do Władykaukazu, który stał się największym w Rosji ośrodkiem produkcji wódki. W proceder były zaangażowane środowiska przestępcze Gruzji i obu Osetii (spirytus trafiał statkami do gruzińskiego portu Poti). Przemysł skończył się w 2004 roku, gdy prezydent Micheil Saakaszwili uszczelnił granicę celną i podjął próbę odzyskania Osetii Południowej.

Samobójczy atak w mikrobusie i ostatnie zamachy nie są bezpośrednio związane z wypadkami z sierpnia 2008 roku, nie sposób jednak zaprzeczyć, że „wojna pięciodniowa” wpłynęła na zaostrzenie sytuacji w tym rejonie świata. Jak mówi kaukaskiej przysłowie, człowiek raz strzela, a echo sto lat wystrzał niesie.

🕌 W Moskwie o Karabachu

Prezydenci Rosji, Azerbejdżanu i Armenii: Dmitrij Miedwiediew, Ilham Alijew i Serż Sarkisjan, 2 listopada podpisali deklarację w sprawie rozwiązania konfliktu wokół Górskiego Karabachu. Nie wykracza ona poza ogólniki, lecz jest pierwszym tego typu dokumentem, jaki od 12 maja 1994 roku podpisali wspólnie przywódcy zwaśnionych stron. Fakt, że doszło do tego w Moskwie, świadczy o wciąż silnej pozycji Rosji w karabaskim procesie pokojowym (formalnie Rosja jest jednym z trzech krajów współprzewodniczących Mińskiej Grupie OBWE, powołanej do uregulowania konfliktu; pozostałe to Francja i USA).

Podpisana deklaracja odwołuje się do dorobku Mińskiej Grupy, choć wydaje

się, że tym razem Rosja pragnie rozwiązać konflikt – albo przynajmniej osiągnąć znaczący postęp – szybko i samodzielnie, a następnie zostać jedynym gwarantem ewentualnego porozumienia. Byłby to znaczący krok na drodze do odbudowy wiodącej pozycji Rosji na Kaukazie Południowym. Moskwa posiada instrumenty polityczne, pozwalające narzucić Azerbejdżanowi i Armenii nowy format negocjacji, ale nie wiadomo, czy będzie w stanie obie strony trwale „przymusić do pokoju”. Nie można także wykluczyć, że mieliśmy do czynienia z „balonem próbnym”, mającym na celu zademonstrowanie Zachodowi, że Kaukaz Południowy to wyłączna rosyjska strefa wpływów.

🏰 **Szczyt energetyczny w Baku**

W dniach 13-14 listopada w Baku odbył się szczyt energetyczny z udziałem przedstawicieli dwudziestu państw, w tym sześciu prezydentów (Azerbejdżanu, Gruzji, Litwy, Polski, Turcji i Ukrainy), a także wysokich przedstawicieli UE i USA. Było to czwarte tego rodzaju spotkanie, poprzednie odbyły się w Krakowie, Wilnie i Kijowie.

Szczyt potwierdził utrzymujące się zainteresowanie Zachodu energetyczną współpracą z państwami regionu kaspijskiego, a także zademonstrował gotowość tych państw do eksportu ropy i gazu szlakami równoleżnikowymi, omijającymi Rosję. Czy obserwowane tendencje okażą się trwałe, zależy od postawy Rosji i determinacji nowej administracji USA oraz państw regionu. Należy jednak pamiętać, że w warunkach kryzysu finan-

sowego pożądane inwestycje (zwłaszcza rurociągi transkaspjskie) mogą nie dojść do skutku.

Przy okazji szczytu podpisano dwa dwustronne porozumienia. Umowa azerbejdżańsko-kazachska reguluje zasady współpracy przy transporcie morskim kazachskiej ropy „do” i „przez” Azerbejdżan, natomiast pięcioletnie memorandum azersko-gruzińskie dało Tbilisi gwarancje dostaw i zapewniło względne bezpieczeństwo energetyczne kraju, co ma kolosalne znaczenie psychologiczne w obliczu nadchodzącej zimy.

🏰 **Gdzie leży Achalgori**

23 listopada konwój z prezydentami Polski i Gruzji, Lechem Kaczyńskim i Micheilem Saakaszwilim, został zatrzymany w pobliżu Osetii Południowej. Rozległy się strzały. Choć incydent był szeroko omawiany w mediach, zabrakło jednak wyjaśnienia, co to są za tereny.

Rejon Achalgori po wojnie z lat 1990-92, w wyniku której powstała Republika Osetii Południowej, pozostał w rękach gruzińskich. Separatystyczne władze w Cchinwali objęły nad nim kontrolę – przy pomocy Rosjan – dopiero w wyniku ostatniej wojny. Jest to najbardziej na wschód wysunięta część Osetii Południowej (najbliższa Tbilisi). W miasteczku (w nomenklaturze osetyjskiej nazywanym „Leningorem”) oraz w całym rejonie do niedawna zdecydowanie dominowali Gruzini. To stamtąd pochodzi najwięcej gruzińskich uchodźców.

Prezydenci dojechali zatem do administracyjnej granicy obwodu, choć do

niedawna żadna granica w tym miejscu nie istniała; nieformalna granica separatystycznej republiki przebiegała dalej. W myśl porozumienia Miedwiediew-Sarkozy Rosjanie mieli wycofać się na pozycje sprzed 8 sierpnia. Obecność posterunku przed Achalgori stanowi naruszenie porozumienia (nawet jeśli stacjonują tam Osetyjczycy – nie byli oni bowiem stroną porozumienia). Tłumaczenie Rosjan, że wycofali się z Gruzji, a w Osetii Południowej stacjonują na mocy porozumień z władzami uznawanego przez nich państwa, należy uznać za mało dyplomatyczny wybieg.